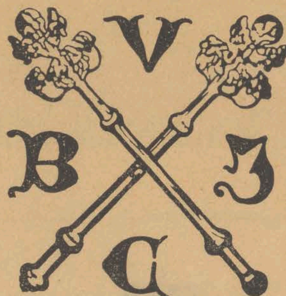






Ex-Libris
PODHORCE

MISCELLANEA.

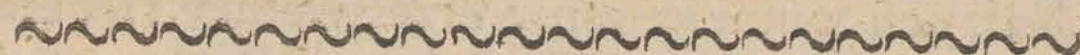
1. Pamiętnik stosuiący się do ninieyszych interessow Polski. Mémoire sur les affaires actuelles de la Pologne. Warszawa 1791, w druk. Michała Grölla-Str. 23.-E_{XXIV} Str. 40.-
2. Roztrząśnienie pisma p.t. Pamiętnik ściągaiący się do interesow ninieyszych Polski 1791.-Warszawa, w druk. Michała Grölla.-Str. 24.-
3. Odpowiedź na rozbiór pisma p.t. Myśli stosuiące się do teraźnieyszych okoliczności handlowych i polityczńych Polski.-Warszawa 1791.-K nlb. 20.-E_{XXIII} Str. 258.-
4. Sur la diète actuelle de la Courlande./B.m.dr.i r./-Str. 21+ nlb. 2.-
5. Józefowicz Hlebicki Wincenty, Mowa na sessyi seymowey dnia 4. maia 1790 r./B.m.dr./-K nlb. 6.-E_{XVIII} Str. 645.-
6. Proskura Kajetan Suszczański, Głos in turno na sessyi seymowey dnia 14. czerwca 1790r.-/B.m.dr./-Str. 4.-
7. Mostowski Tadeusz, Głos na sessyi seymowey dnia 6. czerwca 1791r./B.m.dr./-Str. 7.-E_{XXII} Str. 594.-
8. Kublicki Stanisław, Głos dnia 10. maia 1791r. na sessyi seymowey.-/B.m.dr./-K nlb. 4.-Nieznane E_{XX} Str. 351.-
9. Strasz Michał Odrowąż, Głos na sessyi seymowey dnia 27. maia 1790r.-/B.m.dr./-K nlb. 4.-
10. Cieciszowski Kasper Kazimierz X., Przymówienie się na sessyi seymowey dnia 23. maia 1790r.-/B.m.dr./-K nlb. 2.-E_{XIV} Str. 277.-
11. Suchodolski Wojciech, Mowa dnia 27. maia 1790r. miana. /B.m.dr./-K nlb. 4.-
12. Czacki Michał, Mowa na sessyi seymowey dnia 8. czerwca 1790 r./B.m.dr./-K nlb. 2.-E_{XIV} Str. 507.-

13. Hulewicz Benedykt, Mowa na sessyi seymowey dnia 8. czerwca r.1790./B.m.dr./-K nlb.4.-E_{XVIII} Str.311.-

14. Kołłątaj Hugo X., Głos na sessyi seymowey dnia 3.czerwca 1791 r.Warszawa 1791,w druk. M.Grölla.-K nlb.4.-E_{XIX} Str.425.-

zer-
4.-

GŁOS
JAŚNIE WIELMOŻNEGO JMCI XIĘDZA
HUGONA KOŁŁĄTAIA
PODKANCLERZEGO KORONNEGO
MIANY
Na Sessyi Seymowey Dnia 3. Czerwca 1791 Roku.



NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU, PANIE MÓY MIŁOŚCIWY!

Prześwietne Rzeczypospolitey Stany!

Pomiędzy stopniami sposobiącemi Nas do odrodzenia się politycznego, czyli do przeyścia ze stanu poniżenia i wzgardy, do stanu niepodległości, i rzetelnego beśpieczeństwa, rachować winniśmy ustanowienie niedawno zeszłey Deputacyi do Interessow Zagranicznych. Nie można zaprzeczać sprawiedliwości tam, gdzie same skutki przekonywaią o rzetelney zasłudze. Jeżeli początkowy zapał natchnął Was oświeceni Prawodawcy do dzieł *śmiałych*; Deputacyi winni iesteście, iż wielkie przedsięwzięcia Wasze w skutku oglądacie. Jey to usilne prace, Jey pilne dostrzeganie,

ganie, Jey nie błędny rachunek doprowadził Was do tak ſzczęśliwey rzeczy naſzych odmiany.

Chcąc poſtępować z przyzwoitą względem obcych godnością, trzeba nayprzód zapewnić ſię o beśpieczeńſtwie właſnych poſtępków. Nie dość albowiem zdobyć ſię na wielkie przedſięwzięcia, należy dobrze obrachować, możnali ie utrzymać? możnali być pewnym przez wſzyſtkie podobieńſtwa reguły, że ſię w tak ſzczęśliwym zbiegu rzeczy nayduiemy, iż Sąſiedzi, i odległe Mocarſtwa, kroki niepodległości Naſzey przyzwoicie ſzanować będą? że na mieyſce tych wſtydliwych rachunków, iakie względem Naſzey czyniono całości, ſpoglądać odtąd zaczną na Nas, iak na Mocarſtwo wielom do związków potrzebne, lub przynaymniey nieoboiętnie pomocne. Takowy ſtan rzeczy Naſzych winni ieſteśmy Prześwietney Deputacyi do Intereſſów Zagranicznych, winniśmy Jey, mówię, Naſzą niepodległość, naſzą całość, rządność, i ſpokoyność.

O koſzcie właſnego nieſzczęścia doznaliśmy tego na ſobie, co ſię trafiać zwykło wſzyſtkim Narodom na ſwe loſy niebacznym. Nayduiąc ſię w takowym Rządu wewnętrznego ſtanie, który był wſtecz przeciwny geograficznemu położeniu Naſzemu, obracaiąc bezprzeſtannie oczy na ſamych tylko dożywotnich Królów Naſzych, daliśmy zakorzenić ſię gorſzącey *oligarchii*, natężyliśmy chciwość prywatnych, rzecz publiczna pomnażała ſzczególnych Obywatelów maiątki, którzy zbogaceni właſnością Rzplitey, dzielili między ſiebie iey władzę, iey wielkość, iey u Poſtronnych znaczenie; tak dalece: że w miarę ogromności Możnowładztwa Naſzego, nikczemniała i niſzczyła wielkość Narodu. Byli u Nas Możnowładzcy darami Rzeplitey zbogaceni, którzy ſiłę Jey zbroyną ſwoim przewyżſzali Woyſkiem; byli co ſwe gońce do obcych wyſyłali Mocarſtw. Polak nie lękał ſię wchodzić w układy z Zagranicznemi mimo wiedzy właſnego



ſnego Rządu, dawał poſiłki Sąſiadom, naprowadzał Woyſka obce przeciw Władzy Kraiowey, albo wſparty potęgą któregokolwiek Mocarſtwa, za nic miał dla ſwey ambicyi czynić ofiarę, i z Rządu, i z Kraiu.

Jakież na ow czas być mogło znaczenie Rzplitey, kiedy obce Mocarſtwa nie znaiąc więcey Rządu w Polſzcze, nalazły zręczną dla ſiebie ſpoſobność dzielić Kray Naſz między Możnowładzców, i ſiebie ſamych? Każda klęſka na Rzeczpoſpolitą zewnętrzna, była oraz klęſką wewnętrzną, a w miarę iak odpadały ludne Prowincye pod obce Panowanie, odpadały i obſzerne Włości od Skarbu Publicznego pod panowanie Naſzych Możnowładzców; Wywrócony Rząd Narodu, oddał wſzelkie znaczenie w ręce Możnych, każda Potencya obca wſzyſtkiego dokazywała w Polſzcze za pomocą Możnych; znano to w całey Europie, że byle tylko ambicyi, i chciwości możnych dogodzić, wolno o loſach Polſki taki przyiąć układ, iaki tylko z potrzeby, i zezwolenia Sąſiadów przyiąć wypada.

Nayiaśnieyſze Stany! Byliśmy dotąd Kraiem ſpekulacyi Sąſiadów. Czyli Dom Auſtryacki zakłocony o liczne Koron ſpadki z odległemi od Nas Państwami do zgody przychodził, Korona Polſka muſiała zaſtępować ſtraty iednych, i nadgrodę drugich; czyli źle porachowana chciwość wciągnęła w woynę którego z Sąſiadów Naſzych, ratował ſię on podziałem Polſki, nadgradzał Polſką ſwe ſtraty i pośrzednictwo przychylnych Dworów; zgoła, zdawało ſię, iż póty nierozſądne woyny Europę ciemiężyć będą, do póki Polſka wyſtarczy na opłatę dla tych, co albo w woynie nierównie zyſkaią, albo zyſków odſtąpić muſzą. Zkąd poſzło, że które tylko Mocarſtwo zrobiło ſobie proiekt oderwać iaką nową Polſzcze Prowincyą, doſyć mu było z kimkolwiek zacząć woynę, byle na tym zakończyć, żeby tak zwycięźca, iako i zwyciężony mógł na Polſzcze tyle uzyſkać, ile ſobie zamierzył.

Chciał



Chciał Bóg położyć koniec chciwości obcych, i iakież do tego celu Opatrzna iego Ręka podała Nam środki? oto Rząd dobry i dzielny, przed którym chciwość, i ambicya możnych ulec musi. Ziednoczona Narodu wola, ziednoczyła oraz siłę na opór łakomstwu i niesprawiedliwości. Już dzisiay nie może beśpiecznie iakikolwiek zuchwały *Arystokrata* frymarczyć dla obcych, i dla siebie własnością Rzeczypospolitey. Czuwa nad każdym groźna Rządu Ręka, a opinia publiczna przedziera się aż do skrytości serca iego; Prawda dała się poznać Narodowi w całey swoiey mocy, trudno go więcey łudzić, trudno z łatwowierności poczciwych robić proiekta, sobie i Sąsiadom dogodne. Widzi cały Narod czyste zamiary naylepszego z Królów, że nie sobie, lecz Oyczyznie życzliwy, nie swey Familii, lecz Oyczyzny szukał szczęścia. Od początku Panowania dobrocią wsławiony, nie kosztował dotąd owocu wdzięczności; odmówiła Mu tego Opatrzność aż do dni Naszych, chcąc dać poznać, że nie dla swych zamiarów dobroczynny, nie od prywatnych, lecz od całego Narodu czekała Go wdzięczność. Serce Jego walczyło tak długo z przeciwnościami. Ogołocony z pociechy, widział iak wniwecz obracały się naylepsze zamysły; pięć razy postać Rządu odmieniała się za Panowania Jego, sześć razy Narod wchodził w związki Konfederacyi, całość Państw, Osoba Jego nawet była ofiarą nierządu; aż przecię światło Wasze *nieśmiertelni Prawodawcy*, dzielność rozumu, tego niebieskiego daru, na uratowanie Oyczyzny Naszey użyczonego, po tylu zwyciężonych trudnościach, doprowadziło Nas do pożądaney mety.

Jesteśmy przeto szczęśliwi, bo iesteśmy wolni, i rządni; iesteśmy pewni Naszey całości, bośmy ziednoczyli siłę Kraiu pod Rząd władzy wykonawczey; bośmy porobili związki, i przysposobili łatwość do nowych. Lecz Nayiaśnieysze Stany! czas radości niebeśpiecznieyszy iest od czasu ucisków i poniżenia; nie zaniedbuymy się wśrzód okrzyków i powszechney radości.

Jeżeli



Jeżeli pilna baczność na obroty Europy doprowadziła Nas do tego ſtanu, w ktòrym ſię nayduiemy, pamiętaymy, że taż ſama chciwość, taż ſama ambicya czuwa nad poniżeniem Naſzym. Szczęście Narodu Polſkiego ieſt nakſztałt owey poziomey rośliny, która cieſząc nadzieią Ogrodnika, zachęca go do tym uſilnieyſzey około ſiebie pracy. — Szczęśliwość ta, aby była trwałą i nieporuſzoną, potrzebuie uſilnego ſtarania, uſilnego dozoru; nigdy bardziey, iak teraz nie powinniśmy rąk opuſzczać, nigdy bardziey iak teraz powinniśmy doſtrzegać, iakie być mogą w Europie związki, iakie taiemne roboty, iakie przedſięwzięcia, zwłaſzcza kiedy nowa Rządu forma przywróciła Nam exyſtencyą polityczną, kiedy wſzelkie Mocarſtw zamiary, nie mogą ſię obeyść bez rachunku, do któregoby ſiła Rzeplitey, i Jey znaczenie przyłączone nie było.

Jeżeliśmy nie żałowali koſztów na intereſſa Zagraniczne, abyśmy mogli śmiało poſtawić ſię w ſtopniu dziſieyſzego Rządu, nie mogę pomyślić nawet, żeby nad Nami przewodzić miała nie rozważna oſzczędność, w tym czaſie, kiedy nierównie bardziey natężać winniśmy ſtarania nietylko o całość granic Naſzych, ale nadto o niezłomność Konſtytucyi Rządowey.

Gabinet intereſſów Zagranicznnych uważam iak owe *Obſervatorium*, w ktòrym nietylko zwyczayny bieg płanet pokazuiących ſię na Naſzym horyzoncie doſtrzeganym i rachowanym być powinien, ale nadto pilnego Obſerwatora ſtaraniem ieſt, żeby uważał, czyli ſię nie pokazuie iaka nadzwyczayna Kometa, aby iey przyiście niebłędnym przepowiedział rachunkiem, aby przez iego niepilność zadziwioną nie zoſtała powſzechność widokiem nieznanego niebieſkiego ciała. — Są Narody, dla których nauka Aſtronomii ieſt nauką koniecznie potrzebną; lecz niemaſz Narodu, ktòryby nie potrzebował *Obſervatorium* Politycznego, to ieſt: Gabinetu intereſſów Zagranicznych. Takowe *Obſervatorium* winno ieſt dawać pilną baczność na wſzyſtkie

obroty



obroty Mocarſtw Zagranicznych. Im ieſt lepſze, im ieſt umieiętnieyſzy Obſerwator, im doſkonalſi pomocnicy, tym pewneyſza Naſza całość, Naſza niepodległość, Naſza Konſtytucya. Na próżno byłoby wyliczać gatunki wydatków; macie dowód *oświeceni Prawodawcy* z ſkromnych koſztów Deputacyi Zagraniczney. Nie ma ieſzcze lat trzech, iak ta Deputacya prace ſwoie rozpoczęła, nie ma lat dwóch, nie ma roku, iak do niektórych Dworów wyſłała Poſły, a przecięż koſzt iey przechodzi trzy miliony kilkakroć ſto tyſięcy. Ten ſkromny wydatek ſtoſuymy do niezmiernych potrzeb, iakie ſię w dobrym Rządzie otworzyć muſzą. Mówię nayprzód o koſztach Gabinetu Warſzawſkiego, który uważam iako Szkołę formuiących ſię do dyplomatyki Obywatelów, w którym uważam zbiór pracowników pod dozorem iednego Miniſtra, Kancellaryą liczną, i expedycye nieuſtanne. — Ta praca powinna mieć nadgrodę przyzwoitą, bo wyciąga ofiary od ludzi takiey, iż ci o własnych intereſſach zapominać muſzą, aby ſię tym łatwiey publicznym oddali. Sekret tych intereſſow, i konieczna potrzeba, aby Pracownicy byli zawſze pod ręką Miniſtra, wyciąga tego, żeby Miniſter miał od Rzeplitey Dom na zawſze wyznaczony, w którymby umieścił wſzyſtkich pracuiących, aby chociaż odmienia ſię Oſoba rządząca Gabinetem, nie odmieniała ſię poſtać, i wygoda tych, co ſię uſługze publiczney poświęcaią. Weźmyż teraz na uwagę, ile Nam potrzeba Miniſtrów? ile Rezydentów? ile Agentów? i Konſulów? Do liczby dotąd utrzymywanych, zdaniem moim potrzebny ieſt Miniſter w Turynie i Wenecyi. Chcemyż, aby Nas, i Konſtytucyą Naſzą Sąſiedzi ſzanowali.? ſtaraymy ſię być w porozumieniu z ich Sąſiadami. Chcemyż, aby handel Naſz kwitnął? ſtaraymyż ſię oto, aby w każdym mieyſcu, gdzie intereſſa Naſze zachodzić będą, Obywatel Polſki znalazł protekcyą Rządu, i wſparcie przyzwoite. Przyidzie może czas, że Narody poſtrzegą ſię, iż Traktaty handlowe zależeć będą na ſamey tylko wolności, i rządowey pomocy; lecz póki przemyſł ludzki dla wzaiemney

iż



potrzeby muſi być ofiarą chciwości ſkarbówey, opiſy teraźnieyſze Traktatow handlowych ſą tym złym, któremu nayoświeceńſze Narody ulegać muſzą. Z takowych Traktatow wynika potrzeba utrzymywania Miniſtrow w niektórych mieyſcach dla ſamego nad pobliżſzemi Konſulami dozoru. Ktokolwiek to wſzyſtko na uwagę weźmie, uzna zapewne, iż ieſt powinnością Obywatelſką radzić Nayiaśnieyſzym Stanom, ażeby nie żałowały koſztu na tak potrzebny wydatek.

Siła zbroyna ieſt ubeśpieczeniem od napaści, koſzt na wydatki ſpraw Zagranicznych ieſt odwroceniem ſamey napaści. Biada temu, który żałuie wydatkow na opłatę Straży własney! Oyczyzna ieſt naywiękſzym Naſzym Skarbem; Jey beśpieczeńſtwo ieſt Naſzym, Jey całość i niepodległość ieſt Naſzą; dla Nas więc koſzta łożyć będziemy, dla Naſzey całości i ſwobod intereſſa ſpraw Zagranicznych opłacać muſiemy.

Zdaniem moim, ſumma dwa miliony zł. na wydatek roczny nie ieſt wielką na takowe koſzta; Miniſter intereſſów Zagranicznych obowiązany ieſt zdać z niey ſprawę. Nie żałuymy nadgradzać ſług Narodu. Niech lepiey cnotliwy wygląda nadgrody od Rządu, a niech odtąd zgorſzenie nie trafia do ſerca iego; niech nie będzie wyſtawianym na pokuſy, iakie tylokrotnie w tey Izbie z hańbą Narodu wyrzucane były. Cnota i zdatność nie ſą przywiązane do złotey kolebki, niech ſię tu więcey nie odzywa podła duma, nadſtawiaiąca ſię bogactwy ślepego loſu. W Rządzie wolnym, naywiękſzym ieſt ſkarbem Człowiek cnotliwy; poczciwa wyſługa iego, daie mu Prawo do nadgrody, ubòſtwo czyni go niegrównie świetnieyſzym w oczach powſzechności. Rząd tylko ſromać ſię powinien, ieżeli poczciwy łaknie i pragnie.

Nayia-

Nayiaśnieyſze Stany! Patrzałem z ſpokoynością na oſtre przepiſy, przez iakie zapewnialiście wolność Waſzą, zaſtanawiam moią ciekawość, i czekać będę, iakie osłodzenie dla Cnoty przygotuiecie. Kara i nadgroda, ſą to dwie ſprężyny, które ieżeli chcemy, aby równie poruſzały ſerce człowieka, w mocy ſwoiey równe być powinny.





W WARSZAWIE,

w Drukarni Uprzywileiowaney M. Grölla, *Kſięg. Nadw. J. K. Mci.*

5


Biblioteka Jagiellońska
stdr0022234


DE LA